

Zakończenie pracy magisterskiej

Aksamitna rewolucja w Czechosłowacji

Na określenie wydarzeń w Czechosłowacji, które zapoczątkowały wydarzenia 17 listopada, używa się powszechnie terminu „aksamitna rewolucja”. Współczesny słownik języka polskiego odnotowuje istnienie takiego terminu podając następującą definicję:

„obalenie dotychczasowego reżimu i przejęcie władzy metodami pokojowymi przez opozycję (szczególnie w odniesieniu do wydarzeń w Czechosłowacji w 1989)”[1].

Oczywiście można by mieć wątpliwość co do tego czy system został „obalony”, czy też może raczej sam się zawalił... Wątpliwość też budzi inne sformułowanie z tej definicji, a mianowicie to, że władzę przejęła opozycja. Właściwszym określeniem byłoby tu: stopniowe przejmowanie władzy przez opozycję. Całkowite przejęcie władzy nastąpiło dopiero po wolnych wyborach w czerwcu 1990 r. (choć niektórzy twierdzą, że całkowite przejęcie władzy przez opozycję jest fikcją), ale to już wykracza poza ramy czasowe „aksamitnej rewolucji”. Pytaniami kluczowymi dla tej pracy są: dlaczego system został obalony (ewentualnie dlaczego sam zawalił się) tak łatwo i szybko? oraz dlaczego rewolucja przybrała charakter, który najlepiej określa przymiotnik „aksamitna”? System, który przez lata uważany był za nieśmiertelny, nagle zniknął bez przelewu jednej kropli krwi (nie licząc wydarzeń z 17 listopada), bez stłuczenia jednej szyby czy zgniecenia jednego choćby kwiatka w kwietnikach na Václavském náměstí. Teza jaka nasuwa się po analizie wydarzeń sprzed i po 17 listopada brzmi następująco:

„aksamitna rewolucja” była dziełem nie tylko opozycji, lecz także społeczeństwa i komunistów. Taki sposób odsunięcia reżimu komunistycznego od władzy odpowiadał wszystkim głównym aktorom tamtych wydarzeń: opozycji, władzy i społeczeństwu. Takie zjawisko tłumaczy pewien fenomen socjologiczno-psychologiczny, który nazwałem „mentalnością współwinowajcy”[2].

Jak podkreślił to prezydent V. Havel w swoim pierwszym noworocznym przemówieniu w reżimie totalitarnym wszyscy są moralnie zakażeni i „odpowiedzialni – choć co zrozumiałe każdy w innej mierze – za działanie totalitarnej maszyny”. Havel podważa podział na ofiary i katów, lecz podkreśla, że wszyscy są współtwórcami reżimu nazwanego „normalizacyjnym”. Podobnego zdania był przyjaciel Havla, dysydent Petr Pithart, wykładowca prawa na Uniwersytecie, który 22 listopada napisał list do studentów z prośbą, aby wzięli pod uwagę odpowiedzialność wszystkich::

„Nasze społeczeństwo było skorumpowane, a listem tym chciałem przypomnieć tym, którzy nie nieśli winy za zaistniałą sytuację [tj. studentom], odpowiedzialność wszystkich. Do korupcji potrzeba dwóch: jednego, który korumpuje i drugiego, który daje się korumpować. Pomiędzy tymi, którzy mieli czyste ręce, a tymi, którzy niosą pełną polityczną odpowiedzialność, była odpowiedzialność za wszechobecny marazm rozdzielona do szerokiego społecznego spektrum. Te fakt należało przypomnieć studentom, którzy nie mieli wpływu na taki stan rzeczy, ale musieli oni zdać sobie sprawę z odpowiedzialności starszych. Podstawową tezę mojego listu było wyjaśnienie, dlaczego nie może dojść do powszechnej, dramatycznej konfrontacji, której tak naprawdę nikt sobie nie życzył [...]. Naszym zadaniem było sprawiedliwie osądzić odpowiedzialność nie tylko polityków i elit władzy, ale nas wszystkich”[3].

Jak podkreślał w owym liście z 22 listopada:

„W końcu żadna ostra granica pomiędzy ‘my’ a ‘oni’ nie

istnieje"[4]. Wspólne poczucie winy za marazm polityczny i społeczny w dobie „normalizacji” oraz wspólna rewolucja są cechami charakterystycznymi dla czechosłowackiej „aksamitnej rewolucji”.

Korzeni „mentalności współwinowajcy” szukać można już w roku 1948. Społeczeństwo, a szczególnie intelektualiści czechosłowaccy z entuzjazmem powitali system komunistyczny. Zjawisko tego „ideologicznego zaczadzenia”, które tak świetnie opisał Czesław Miłosz w „Zniewolonym umyśle”, było zresztą charakterystyczne dla całego „obozu socjalistycznego”. W największym stopniu wystąpiło jednak właśnie w Czechosłowacji. Świadomość tak łatwego pogodzenia się z ideologią totalitarną musiała w dobie jej ideologicznej dyskredytacji spowodować „moralnego kaca” i poczucie współodpowiedzialności za zaistniały stan rzeczy.

Praca ta jednak nie analizuje wydarzeń roku 1948, lecz sięga do okresu „Praskiej Wiosny”. Wydarzenia określane tym mianem nie były próbą odrzucenia socjalizmu, lecz raczej usiłowaniem jego naprawy i reformy bez zaprzeczenia słuszności samej idei. Była to reforma odgórna, zrodzona w środowisku samych komunistów, ciesząca się jednak wielkim poparciem „dołu”. Reforma ta została zrealizowana jedynie częściowo a okresowi jej trwania położyła kres interwencja pięciu państw Układu Warszawskiego w sierpniu 1969 roku. Skutkiem owej interwencji było oprócz położenie kresu działalności reformatorów wprowadzenie neostalinowskiego reżimu zwanego powszechnie „normalizacyjnym”. W okresie po roku 1969 komuniści stracili poparcie w społeczeństwie.

„W historii komunizmu prawdopodobnie żadna komunistyczna partia nie miała takiego poparcia obywateli jak KSČ w okresie mniej więcej od kwietnia 1948 do września 1968. I żadna chyba inna partia komunistyczna nie zdyskredytowała się w takim stopniu jak Czechosłowacka Partia Komunistyczna w latach tzw. ‘normalizacji’”[5].

Komuniści utrzymali się przy władzy nie tylko dzięki stacjonującym na terytorium ich państwa wojskom sowieckim, lecz także dzięki istnieniu niepisanej umowy władzy ze społeczeństwem, która zakładała, iż obywatel może się publicznie angażować w niektóre dozwolone organizacje (wchodzące w skład Frontu Narodowego, pokorne partie polityczne, ROH, SSM, turystyczne, sportowe lub inne organizacje), ale nie będzie uczestniczyć w życiu publicznym w żaden inny, nieprzewidziany przez system sposób. Inaczej mówiąc umowa ta brzmiała „my postaramy się zapewnić wam dostatni żywot, a wy nie mieszajcie się nam do polityki”. Względnie dobrze funkcjonująca gospodarka i neostalinowski reżim polityczny zniechęciły ludzi do jakiegokolwiek aktywności społecznej i spowodowały ucieczkę do sfery życia prywatnego i zaangażowania się w gromadzenie dóbr materialnych. Obywatel ostatecznie zamienił się w konsumenta. Udział obywateli w owym „pakcie gulaszowym” zrodził „mentalność współwinowajcy” wspólną dla większości społeczeństwa.

Z istnieniem tego zjawiska musiała liczyć się opozycja. Dlatego dysydenci źródło kryzysu upatrywali nie tyle w systemie gospodarczym czy politycznym, co raczej w kryzysie moralnym jednostki. Zwolennicy „polityki niepolitycznej” autorstwa V. Havla uważali, że najpierw należy zmienić mentalność obywateli, zaszczepić im na nowo, to co w czasach „normalizacji” zatracili – odpowiedzialność za dobro wspólne, respektowanie praw i wolności drugiego człowieka, odnowienie więzi pomiędzy ludźmi oraz pomiędzy poszczególnymi jednostkami a społeczeństwem. Tylko tak odnowione społeczeństwo jest w stanie zacząć walczyć o demokrację – twierdzili dysydenci. Takie założenia „niepolitycznej polityki” wpłynąć musiały w jakiś sposób na to, że opozycja władzę przejmowała niechętnie i z oporami, obawiając się braku własnego doświadczenia oraz niedojrzałości społeczeństwa.

Innym czynnikiem, który wpłynął na rozwój wydarzeń po 17 listopada była sytuacja gospodarcza Czechosłowacji w roku

1989. Choć powszechnie zdawano sobie sprawę z tego, że gospodarka planowa już się przeżyła, to zwolennicy wolnego rynku należeli do mniejszości. Społeczeństwo chciało jakiś zmian, jakiejś „trzeciej drogi”, cudownego połączenia socjalistycznego państwa opiekuńczego z liberalizmem wolnego rynku. Niewątpliwie argument komunistów, którzy zapewniali, że kapitalizm oznacza kryzys, czego dowodem było to, co działo się wówczas w Polsce, trafiał do znacznej części społeczeństwa. Widmo kryzysu gospodarczego było skutecznym straszakiem na radykałów.

W roku 1989 kierownictwo KPCz nie panowało już nad sytuacją w kraju. Straciło zewnętrzne oparcie, jakim było dla niej potęga ZSRR i siła jego czołgów. Skompromitowane wydarzeniami z 1969 roku kierownictwo nie posiadało żadnego autorytetu. Oficjalna ideologia zamieniła się w pustą frazeologię. Poza tym kierownictwo partyjne popełniło wiele błędów w sferze ekonomicznej (stosunkowo najmniej). Nie potrafiło też w żaden sposób zareagować na pogarszający się stan środowiska naturalnego, nie potrafiło też wykorzystać szansy, którą w jakiejś mierze ze sobą niosła pierestrojaka. Poważnym błędem politycznym było niewykorzystanie szansy, jaką dla KPCz byłby sojusz z Obrodą i powrót do haseł „Praskiej Wiosny”. Wszystkie te wydarzenia sprawiły, że pod koniec roku 1989 KPCz było kolosem na glinianych nogach.

W tej sytuacji decydujący głos przypadł tym, którzy od „mentalności współwinowajcy” byli wolni – studentom. Dopiero dzięki ich entuzjazmowi, radykalizmowi i poświęceniu w społeczeństwie odżyła wiara w to, że coś może się zmienić. Nie można zapomnieć, że „aksamitną rewolucję” rozpoczęli studenci i w tym tkwi ich wielka zasługa. Lecz dzieło dokończenia rewolucji przypadło już opozycji, która przy aktywnym wsparciu części partii komunistycznej i społeczeństwa przestawiła rewolucję na bezpieczniejsze tory. Niewątpliwie sporo racji miał lider Inicjatywy Demokratycznej E. Mandler, który stwierdził, iż „komuniści są na tyle zdyskredytowani i

porażeni, że sens miało dyskusowanie z nimi nie o rekonstrukcji rządu, ale o jego dymisji [aby] powstał nowy, doczesny rząd"[6].

Nasuwa się jednak pytanie: czy program DI Mandlera był wówczas realny? Idea konfrontacji lansowana przez DI nie miała w społeczeństwie żadnego znaczącego poparcia. I choć z dzisiejszej perspektywy wydaje się to nieprawdopodobne, to wówczas spodziewano się, że jakiegokolwiek ultimatum ze strony opozycji skończyć się może użyciem siły. Do dyspozycji komunistów były jednostki ludowych milicji i StB, nie było wiadomo (aż do rozmowy Havla z ministrem obrony) jak zachowa się armia, ciągle gdzieś w powietrzu wisiała groźba przelewu krwi. Ani władza, ani opozycja, ani społeczeństwo nie chciało dopuścić do sytuacji, kiedy nie będzie komu podjąć rozmów. Obawiano się, że doszłoby wówczas do samosądów nad komunistami i ubekami, a przecież „każdy coś miał na sumieniu”. „Mentalność współwinowajcy” połączyła wszystkich. Jakaś część władzy komunistycznej była niezbędną do zachowania ciągłości władzy, która z kolei była gwarantem spokoju społecznego. Z punktu widzenia uczestników tamtych wydarzeń taktyka OF polegająca nie na dążeniu do konfliktu, lecz do „aksamitnego” sposobu przejęcia władzy poprzez dialog z progresywnym skrzydłem KPCz wydaje się być jeśli nie najlepszą, to przynajmniej najbardziej realistyczną. I trzeba przyznać opozycji – swoją rolę odegrała w sposób mistrzowski, godny talentu swego nadwornego reżysera Václava Havla.

[1] Słownik współczesnego języka polskiego, pod red. Anny Sikorskiej-Michalak i Olgi Wojniłko, Warszawa 1998.

[2] Choć wielu autorów w mniejszym lub większym stopniu pisało o tym zjawisku, nie spotkałem się w literaturze przedmiotu z jakimś określeniem, które w sposób całościowy nazywałoby to zjawisko.

[3] Rozmowa z Petrem Pithartem[w:] Deset..., s.648.

[4] Deset pražských dnů: 17.–27 listopad 1989: dokumentace. Uspořádali M. Otáhl a Z. Sládek, Historický ústav ČSAV a Historická komise Koordinačního centra Občanského fora, Praha 1990, s. 235.

[5] Měchýř, J.: Velký převrat či snad revoluce sametová?, Praha 1999.

[6] Rozmowa z Emanuelem Mandlerem [w:] Deset..., s. 617.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.